

Karol Maliszewski

Czternasta siedem. Moralitet buffo (fragmenty)

II (odgłosy przyrody)

Wierny Uczeń IV porusza się w ciemności. Coś usiłuje mówić, jest to jednak niejasne, bełkotliwe.

Wierny Uczeń IV

Wy, wy, wy... wywieźli nas za miasto, ale nie, nie, nie można było, wy, wy, wywieźli, ale nie pozwolili...

Jednocześnie zapala się światło i rozlega kakofonia dźwięków. Wierny Uczeń IV nieruchomieje, kuli się, zasłania jak przed kolejnym uderzeniem. Pada na kolana. Z jaskotu nakładających się na siebie informacji wyłania się klarowny głos spikera.

Spiker

W tej chwili mamy czternastą siedem. Przed państwem...

Wierny Uczeń IV powoli podnosi się, uspokaja. Po chwili unosi wyżej głowę, zaczyna śmiało iść. Mówi coraz wyraźniej, głośniej.

Wierny Uczeń IV

Przed państwem i nie przed państwem. Przed samym sobą, w sobie, dla siebie.

W szumie dochodzi do głosu gdacząco-skandujący chór.

Chór

Kim ty jesteś? Kim ty jesteś... nie to, nie to, nie to, kim ty jesteś, kim ty jesteś, że to, że to...

Wierny Uczeń IV

Jak nie to, to właściwie co? Co ma być według was, co jest naprawdę ważne, co potrzebne? Komu?

Chór

Gdzie twój, gdzie mistrz, gdzie twój, gdzie mistrz...

Wierny Uczeń IV

Trafiłem na takiego, którego nie ma. Muszę sam...

Chór

Musi sam, a ja jaj, musi sam, a ja jaj, a to cham, a to cham...

Wierny Uczeń IV

Nie cham, tylko człowiek chory, uzależniony. Mój mistrz jest ciągle pijany, więc muszę sam.

Spiker

Powtarzam, w tej chwili mamy czternastą siedem. Przed państwem...

Wierny Uczeń IV

Potem nas wywieźli daleko za miasto,
mamy się zachwycać i natychmiast pisać
[...]

IV (w jakim szumie?)

W ciszy i ciemności poruszenie. Nagle reflektor wyluskuje postać przycupniętą na krawędzi sceny. To Wierny Uczeń I.

Wierny Uczeń I

Mistrzu, jest tam mistrz?

Wierny Uczeń I podnosi się, idzie wzdłuż krawędzi sceny, dochodzi do kulis.

Wierny Uczeń I

Gdzie się mistrz schował?

Wraca na środek sceny. Wpatruje się w publiczność.

Wierny Uczeń I

Co ja mam teraz zrobić?

Wchodzi Organizator.

Organizator

Halo, a pan co tu?! Co się pan tak błąka? Zajęcia dawno się zaczęły, co pan tu robi?

Wierny Uczeń I

Czekam na mistrza, ale on nie nadchodzi.

Organizator

Mówilem wyraźnie: trzymać się harmonogramu i wskazanych pomieszczeń.

Wierny Uczeń I

Mój mistrz chciał je opuścić, wyjść na zewnątrz. Chciał mi więcej pokazać, w pomieszczeniu źle się czuł.

Organizator

A który to był? Ten z bródką, przysadzisty, ciemne okulary?

Wierny Uczeń I

Wypisz wymaluj!

Organizator

Wypisz, wypisz... Z malowaniem się wstrzymać, warsztaty plastyczne będą za tydzień... (*do siebie*) O, to się dopiero banda zjedzie.

Wierny Uczeń I

Proszę?! Co pan powiedział?

Organizator

Coś się panu przesyłało... w tym szumie!

Wierny Uczeń I

W jakim szumie?

Organizator

No, w tym...

Podchodzi do ściany, coś naciska. Agregaty szumu ruszają. Organizator wychodzi.

Wierny Uczeń I

No tak, wszystko jasne. Nie ma mistrza, jest szum.

W szumie słuchać skandowanie chóru.

Chór

Kim ty jesteś? Kim ty jesteś? Kim ty jesteś?

Wierny Uczeń I

To akurat najmniej ważne. A ty, kim jesteś, co? Odpowiesz mi czy nie?

Chór

Kim ty jesteś? Kim ty jesteś? Kim...

Wierny Uczeń I (przedrzeźnia)

A czym ty jesteś? A czym ty jesteś? Czym, do cholery, jesteś...

W szumie słyhać odpowiedzi chóru. Są niewyraźne, nie można ich zrozumieć.

Wierny Uczeń I

Kto tobą manipuluje, żeby potem manipulować mną?!

Na chwilę szum zamiera. Cisza.

Wierny Uczeń I

A więc to tak... Kłopotliwe pytania dla szumu, kłopotliwe pytania dla tłumu... Tu tkwi tajemnica. Ludzie!!! Ja się zaczynam do czegoś dobierać, coś się zaczyna odsłaniać przede mną!

Pojawia się szum, a w nim słyhać dyskusję, zgrabne kadencje; intonacja elegancko wznosi się i opada. Wreszcie strzęp czegoś wyraźnego dobiega do uszu widzów.

Dyskutant Pierwszy

Nie róbmy tajemnicy tam, gdzie jej nie ma.

Dyskutant Drugi

Nie róbmy? Jak to nie róbmy? Tajemnicy się raczej szuka, a nie robi, szanowny panie...

Głosy słabną, zanikają, już tylko cień przekomarzania.

[...]

VIII (dowód)

Ciemność i szum, który narasta, eksplodując paroksyzmami krzyków, rozmów, ostrych dźwięków muzyki. Raz po raz rozbłyśka światło. Trwa to kilka minut. Przez chwilę słyhać transmisję z meczu piłkarskiego, falset emocjonującego się komentatora wypełnia przestrzeń. Na scenę wpada Wierny Uczeń I. Natychmiast dopadają go głosy chóru.

Chór

Kim ty jesteś? Kim ty jesteś? Kim ty jesteś?

Wierny Uczeń I wybiega. Za chwilę sytuacja powtarza się. Pojawia się zdyszany Wierny Uczeń II.

Chór

Kim ty jesteś? Kim ty jesteś? Kim ty jesteś?

Wierny Uczeń II wybiega, mijając się z Wiernym Uczniem III. Chór natychmiast zaczyna swoje skandowanie.

Chór

Kim ty jesteś? Kim ty jesteś? Kim...

Wierny Uczeń III

Serdecznie dziękuję za ciekawość! Do tej pory mało kto się mną interesował.

Chór

Ale kim ty jesteś? Jesteś kim? No powiedz, kim ty jesteś?

Wierny Uczeń III

Pytanie źle postawione. W tej chwili ważne jest inne. Kim byłem, kim tutaj się stałem i, dalej idąc, kim będę.

Chór

Jak to kim będę? Będę kim jak to? O, kur, o, kur, jak to będę? Ty będziesz, on będzie. . .

Wierny Uczeń III

Tak jest! My będziemy, nie poddamy się tak łatwo, nie zrobicie z nas małpek na smyczy.

Chór

Nie zrobimy, nie zrobimy. . . Jak to kim jesteś? Kim byłeś? Kim będziesz jak to?

Wierny Uczeń III

Tak to!!! I nie inaczej! Widzimy smycz i zamierzamy ją przegryźć!

Chór

Widzą i zamierzają, zamierzają i widzą! Ale kim ty jesteś, kim ty jesteś, jesteś, jesteś. . .

Wierny Uczeń II

Już dajcie, kurwa, spokój, dowód mam pokazać czy jak?

Głos chóru zanika na rzecz „ludowych” rytmów.

[...]

IX (dofinansowanie już się skończyło)

Jednostajny szum jak zawsze. Scena rozświetlona, powiew powietrza porusza rozrzuconymi kartkami. Na scenę wchodzi Wierny Uczeń IV, ściskając w ręku walizkę. Odstawia ją. Usiłuje złapać jedną z kartek. Uda mu się. Ogląda się za siebie nerwowo.

[...]

Spiker

W tej chwili mamy czternastą siedem. Przed państwem po raz ostatni radiowy kącik poezji. Na prośbę słuchaczy rezygnujemy z tej formy popularyzacji literatury. Do zobaczenia, do usłyszenia, poezjo. Może kiedyś w innym wcieleniu. . .

Wierny Uczeń IV (*w czasie jego recytacji szum stopniowo słabnie, by całkowicie zniknąć przy fragmencie „A kiedyś jeden”; po skończonej recytacji szum wybucha ze zdwojoną siłą*)

Stare konie w literackim biurze,
w ich dłoniach karteczki,
na których bardzo chcą pomieścić
za długie wiersze,

ktoś decyduje o długości,
inny chytrze określa zakres treści,
późnym wieczorem przychodzi kierownik
i decyduje, czy wpiąć do akt.

Kogo nie wpięto,
natychmiast wyjeżdża,
dofinansowanie już się skończyło,
klucz z plastiku nie otwiera drzwi.

A kiedyś jeden się postawił,
spal na wycieracze,
donosiliśmy mu ciastka
i resztki z obiadu.

Miał tak długie włosy,
że chyba był dziewczyną.
Zbuntowaną całkiem jak ta
z oglądanego przez Polskę serialu.

Wierny Uczeń IV zgina kartkę. Wciska ją sobie do kieszeni. Chwyta walizkę. Wychodzi.

X (po krzyku)

Scena nadal rozświetlona. Szum nie ustaje. Na scenę wpadają rozjuszoni, spoceni adepci. Wierny Uczeń III trzyma w dłoni kij bejsbolowy. Dwaj pozostali ciągną długie kawałki smyczy.

Wierny Uczeń III

No mówię wam, że to gdzieś tu było... Ten szum jest sterowany! Poddaje się nas jego presji!

Wierny Uczeń II

Dobrze mówi! Zlikwidować, kurczę, zlikwidować!

Wierny Uczeń I

Zniszczmy źródło, zniszczmy, a ustanie ta gonitwa myśli, nie naszych myśli...

Wierny Uczeń II

Myślisz, że to wystarczy?

Wierny Uczeń III

Więcej, trzeba więcej, koledzy, do boju!

Wierny Uczeń III rzuca się z krzykiem w kierunku ściany. Zaczyna ją okładać kijem bejsbolowym. Z każdym uderzeniem słychać zakłócenie szumu. Wreszcie coś strzela w ścianie, iskrząc, wybuchając. Szum dławi się, zamiera.

Wierny Uczeń III odwraca się do pozostałych.

Wierny Uczeń III

I po krzyku...

Podchodzi do krawędzi sceny, powtarza głośniej.

Wierny Uczeń III

I po krzyku!

Dołącza do niego Wierny Uczeń II.

Wierny Uczeń I

Teraz będzie dużo ciszej!

Wierny Uczeń I podchodzi do krawędzi sceny.

Wierny Uczeń I

A to bydło pogonimy, zobaczycie...

*Adepci podnoszą ręce jak do ślubowania. Mamrocą coś pod nosem.
Wyciemnienie.*

XI (koniec poezji)

Przeraźliwa cisza. Nagle tupot i wrzaski. Rozbłysk światła. Wpadają przerażeni prowadzący. Za chwilę znikają za kulisami. Znów stamtąd wybiegają.

Mistrz Pierwszy

Jezu Chryste, co ich napadło?

Mistrz Drugi

Jezus ci nie odpowie, nie w tej sztuce bynajmniej...

Mistrz Trzeci

A co? Gra w tej chwili w innej?

Mistrz Drugi

W ogóle nie gra. Dawno leży w grobie.

Mistrz Pierwszy

Panowie, zaraz my tam będziemy leżeć! Nie wiem, co tych gówniarzy napadło.

Mistrz Trzeci

Dawno nie było tak kapryśnego rocznika.

Mistrz Drugi

Nooo, wszystkiego im mało.

Mistrz Pierwszy

Zajebicie... roszczeniowi!

Mistrz Trzeci

Ciszej, bo jeszcze usłyszą...

Milkną. Przez chwilę lekliwie nasłuchują.

Mistrz Drugi (szepcem)

To jest właśnie ten ich wkurw...

Mistrz Pierwszy (głośniej)

Ale żeby aż tak... I to ma być kultura? To ma być poezja?!

Mistrz Drugi

Nie ma już poezji!

Mistrz Trzeci

Nie ma już poezji takiej, jaką znaliśmy...

Mistrz Pierwszy

Ale takiego turnusu jeszcze nie mieliśmy!

Mistrz Drugi

I nigdy nie będziemy mieli.

Mistrz Trzeci

Bo nie będzie żadnych turnusów, żadnych warsztatów, skończyło się...

Mistrz Pierwszy

Cicho! Coś usłyszałem...

Do uszu widzów dobiegają gwałtowne odgłosy, słycać krzyki. Mistrzowie wybiegają.

KAROL MALISZEWSKI

– (urodzony 27 lipca 1960 w Nowej Rudzie) polski poeta, prozaik, krytyk literacki, literaturoznawca, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego.



fot. prywatne archiwum autora